

PIOTR KOZICKI ur. 1963; Ustrzyki Dolne



Tytuł fragmentu relacji	Była to typowo rodzinna "impreza"
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Respublica, Oficyna im. J. Mackiewicza, opozycja, siła wolnego słowa, Kozicki Piotr (1963-)

Była to typowo rodzinna "impreza"

W 1986 roku, z moim szwagrem Mariuszem Szyszko, siostrą Jadwigą i bratem szwagra Grzegorzem (później nieco dołączył do nas mój brat Zygmunt), utworzyliśmy własną drukarnię i "powołaliśmy do życia" dwa wydawnictwa: "Oficynę im. Józefa Mackiewicza" i "Respublicę". Jest to bardzo ciekawa historia, bo mieliśmy tę drukarnię zlokalizowaną w kamienicy, w której mieszkał generał milicji. Nazywał się bodajże Naręgowski.

Kamienica znajdowała się na rogu obecnych ulic Popiełuszki i Poniatowskiego. Drukarnia natomiast mieściła się na czwartym piętrze w kawalerce. Funkcjonowała tam bez żadnych zagrożeń przez dobrych kilka lat. Największy problem stanowiło dostarczanie dużych ilości papieru - jak wchodzić tam z pełnymi, dużymi pakunkami. Zwłaszcza, jeżeli wydawało się jakąś pozycję w nakładzie 2700 egzemplarzy, jak na przykład "Utopia u władzy" Michała Hellera i Aleksandra Niekricza. Była to historia aparatu bezpieczeństwa w Rosji Sowieckiej. Dostyc gruba książka, bo w sumie oba tomy miały po ponad trzysta stron. Więc jak sobie teraz człowiek to uświadomi, ile to było ryz papieru do wniesienia i potem do wyniesienia już zadrukowanego... to były rzeczywiście poważne przedsięwzięcia. Ja zajmowałem się tam drukiem i kolportażem.

Była to typowo rodzinna "impreza", jak najmniej osób o tym wiedziało. Już jak wróciłem z Paryża, dostaliśmy trochę wsparcia finansowego od "Kontakt" Mirka Chojeckiego i mieliśmy uzgodnienia, że będziemy drukować wybór artykułów z "Kontakt" - pisma, które wychodziło w Paryżu. Dzięki temu byliśmy zasilani finansowo za przedruk "Kontakt". Nie pamiętam już w tej chwili, w jakiej ilości egzemplarzy on wychodził, ale 1000 egzemplarzy to było minimum.

Drukowaliśmy techniką sitodruku. W tym się specjalizował mój szwagier Mariusz. Generalnie polegało to na tym, że były ramki drewniane, na których było naciągnięte tak zwane sito, to był taki gęsto tkany materiał z włókna syntetycznego, elastyczny, ale bardzo mocno naciągnięty, więc bardzo sztywny. Naciągało się go na ramkę i przypinało dookoła pinezkami.

Sito było przytwierdzone na zawiasach do stołu; do blatu jedną stroną, a druga strona była przypięta do szafy na gumce od majtek bodajże. Był jeszcze do tego używany rakiel, czyli

drewniana rączka z gumową częścią, którą się po sicie ciągnęło farbę, a pod spodem był oczywiście papier. Najpierw jednak sito musiało zostać naświetlone. A naświetlanie polegało na tym, że były zrobione najpierw diapozytywy na kliszy, czyli mówiąc krótko jak gdyby zdjęcia poszczególnych stron książki i te diapozytywy właśnie się kładło na sicie. Zdjęcia były wcześniej wykonywane przez fotografa. Myśmy tego nie robili tylko zlecaliśmy to komuś, czy dostawaliśmy już gotowe diapozytywy; czyli po prostu ten druk robiliśmy z takich klisz formatu A5 mniej więcej.

Sito było pociągnięte specjalną emulsją światłoczułą, potem suszone suszarką. Odbywało się to w łazience, gdzie były cztery potężne lampy przymocowane gdzieś nad półeczką, na której kładło się sito z diapozytalami na wierzchu i przyciskało się to szybką. Lampy powodowały, że emulsja się naświetlała. Trwało to bodajże 15 minut czy 10, po czym ściągało się tę szybką i diapozytywy z sita. Naświetlone sito brało się pod strumień wody bieżącej i polewało się tak mocno, żeby wypłukać nienaświetlone miejsca. Na tym sicie była po prostu odwzorowana strona z danej książki. Potem się to drukowało ryza za ryzą. Jeżeli było 1000 egzemplarzy, to każdą stronę trzeba było w 1000 egzemplarzach wydrukować. Na tym polegał ten druk na sicie tak w skrócie rzecz ujmując, bo to pewnie należałoby teraz pokazać faktycznie krok po kroku - na pewno bardzo interesujące jest, jak można było osiągnąć taką dobrą jakość druku, mając tak prymitywny sprzęt.

Data i miejsce nagrania	2007-09-17, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"